

Ks. Adam Skreczko

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie*

Eutanazja jako fałszywe miłosierdzie

EUTHANASIS AS AN ACT OF FALSE MERCY

Euthanasia is sometimes perceived as an act of mercy, and this view is also shared by many Christians. They say it is justified when it arises due to mercy, love of a neighbour, care and sympathy one feels while looking at the sufferings of a person. That is why it is necessary to distinguish euthanasia from mercy. This concerns not only non-believers who do not analyse the issue, but also the Christians who treat the Church's teaching selectively and are driven by false views. In the title of the article, euthanasia is defined as an act of false mercy. The author focuses on the following problems: a) Manipulating terminology concerning the problem, b) Is euthanasia 'good death'? c) The need for the 'imagination of mercy', d) the proper understanding of mercy in the context of euthanasia.

Key words: euthanasia, false mercy, cult of health, human life, imagination of mercy

Można spotkać opinie, że eutanazja jest aktem miłosierdzia¹. Nawet niektórzy chrześcijanie uważają, że eutanazja jest słuszna wtedy, gdy wynika z miłosierdzia, miłości do bliźniego, troski o niego, współczucia, jakie odczuwamy, gdy jesteśmy świadkami cudzego ekstremalnego

¹ Zwolennicy eutanazji twierdzą, iż mamy obowiązek łagodzić ból i koić cierpienie innej osoby, nawet jeśli w tym celu trzeba ją pozbawić tego pełnego cierpienia życia. Tak sformułowaną zasadę czasami nazywa się „zasadą miłosierdzia”. Por. M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie. Studium prawnoporównawcze*, Kraków 2004.

cierpienia². Stąd istnieje potrzeba jasnego rozgraniczenia tych dwóch pojęć: „eutanazji” i „miłosierdzia”. Potrzebne to jest nie tylko osobom niewierzącym, które szafują pojęciem miłosierdzia, nie wchodząc w jego istotę, ale również wierzącym, aby nie kierowali się fałszywymi pojęciami, traktując wybiórczo nauczanie Kościoła na ten temat. Tytuł opracowania jednoznacznie określa eutanazję jako „fałszywe miłosierdzie”. Stawia w ten sposób autorowi zadanie udowodnienia tego twierdzenia.

Manipulowanie pojęciami

Wielu ludzi uwierzyło, że eutanazja jest aktem miłosierdzia. „Potwarzaj kłamstwo tak długo, aż ludzie uwierzą, że jest prawdą”. Ta Goebbelsowska zasada sprawdza się prawie zawsze. Mechanizm zawsze podobny: w mediach pojawia się dramatyczny apel osoby, która chce, by skrócono jej cierpienie, albo prośba (żądanie) opiekuna chorego, by państwo pozwoliło na przerwanie życia, które i tak jest czekaniem na śmierć. Następnie toczy się „debaty”, sprowadzająca się najczęściej do publikacji kilku sondaży, wskazujących jednoznacznie, że większość (lub duża część) społeczeństwa popiera eutanazję w tak skrajnych przypadkach. Podchwytyją to aktywni zwolennicy eutanazji i coraz głośniej domagają się „zerwania z hipokryzją”, bo przecież „i tak dokonuje się eutanazji w tajemnicy”, a nieuleczalnie chorzy zasługują na godną (dobrą) śmierć. W ten sposób w różnych miejscach na świecie otwierano furtki, co z czasem prowadziło do wyważania całych drzwi i uśmiercania, także bez wiedzy i zgody samych zainteresowanych. Jedno w tym wszystkim jest prawdą: cierpienie chorych i – nierzadko – autentyczne zagubienie i wyczerpanie opiekujących się nimi bliskich. Kłamstwo zaś zawsze polegało na wmawianiu, że jedynym rozwiązaniem jest przerwanie „mało wartościowego” życia. I że mamy prawo decydować o czasie, w którym jego wartość jest „nie do odzyskania”.

Eutanazja jest lansowana jako miłosierdzie, dla ciężko chorych i bardzo cierpiących, lansowana”, bo mało kto wie o prawdziwych intencjach promujących eutanazję. Nagłaśniają oni precedensowe sytuacje, żeby przekonać ludzi do eutanazji jako skrócenia cierpień.

² Por. *Eutanazja oznaką bożego miłosierdzia*, http://pl.soc.religia.polski-usenet.pl/Eutanazja-oznaka-bozego-milosierdzia_T44497707_S1 (28.03.2012).

Informacje o nieuleczalnie chorych zaczynają być tak podawane, żebyśmy mieli poczucie winy, że ci ludzie jeszcze żyją³. Można przecież im pomóc w tym cierpieniu. Za tym idzie sugestia, że ich uśmiercenie to akt miłosierdzia. Ale to wyjątkowo pokrętne podejście. Takie myślenie udziela się społeczeństwu, które ma poczucie wypełnionej misji, a firmy ubezpieczeniowe mają poczucie wypełnionych portfeli.

Pragnąc właściwie przedstawić problem eutanazji, należy przede wszystkim dokładnie ustalić pojęcia.

„Etymologicznie eutanazja oznaczała w starożytności łagodną śmierć, bez przykrych cierpień. Obecnie nie uwzględnia się już pierwotnego znaczenia tego słowa, lecz bierze się pod uwagę pewien zabieg medyczny, zmierzający do zmniejszenia bólów choroby lub agonii, niekiedy związany nawet z niebezpieczeństwem skrócenia życia. Słowo to jest ponadto stosowane w zawężonym sensie na oznaczenie zadania śmierci z miłosierdzia, to znaczy, by wyeliminować cierpienia związane z ostatnimi chwilami życia, lub by dzieciom anormalnym, nieuleczalnie chorym, ewentualnie chorym umyślowo skrócić nieszczęśliwe życie, które mogłoby przedłużać się przez wiele lat stając się poważnym ciężarem dla rodziny lub społeczeństwa”⁴.

Eutanazja oznacza czynność lub jej zaniechanie, która ze swej natury lub w zamierzeniu działającego powoduje śmierć w celu wyeliminowania wszelkiego cierpienia. Tak więc eutanazja wiąże się z intencją działającego oraz stosowanymi środkami⁵.

Czy rzeczywiście eutanazja to dobra śmierć?

Pytanie o eutanazję i celowość uporczywej terapii pada coraz częściej i zapewne będzie tym intensywniej powracać, im mocniej medycyna będzie w stanie ingerować w nasze życie, stawiając opór śmierci⁶.

Zacznę od przedstawienia sytuacji, w której eutanazja bywa rozważana jako czyn miłosierdzia⁷. Lekarz jest człowiekiem współczującym i obeznanym ze śmiercią i umieraniem oraz kimś, kto stoi najbliżej zdesperowanego pacjenta. Czy powinien pomóc zakończyć żywot

³ Por. J. Salij, *Propagowanie eutanazji*, [w:] J. Salij, *Trud wolności*, Kraków 2001, s. 125-128.

⁴ Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji*, Rzym 1980, 2.

⁵ Por. A. Bartoszek, *Człowiek w obliczu cierpienia i umierania. Moralne aspekty opieki paliatywnej*, Katowice 2000, s. 293-304.

⁶ Por. R. Fenigsen, *W sprawie eutanazji*, „Znak” (2001) nr 12 (559), s. 122-128.

⁷ Por. M. Zielińska-Fazan, *Dobra śmierć – miłosierdzie czy przestępstwo?*, „Prawo i Życie” (2001) nr 1, s. 38-31.

cierpiącego? W przypadku, gdy już nie da się nic zrobić, człowiek jasno widzi, że jego życie się kończy, może jeszcze tylko wegetować w łóżku, będąc w pełni różnym stopniu świadomy tego, co się z nim dzieje. Lekarze stają wobec tzw. przypadków beznadziejnych, gdzie zwiększona pomoc i współczucie dla chorych i bezradnych nie rozwiązuje problemu, a medycyna nie jest w stanie usunąć przyczyny cierpienia. Zadają wówczas pytanie, czy sensowne jest rozwiązanie, jakie niesie eutanazja? Sama natura pokazuje, że śmierć jest niekiedy najlepszym lekarstwem na długotrwałą chorobę. Właściwą pomocą dla bardzo cierpiących osób jest stosowanie środków przeciwbólowych, uspokajających, nasennych, a także za cenę upośledzenia świadomości lub nadmiernego snu. Takie życie może się wydawać jedynie wyciekaniem na śmierć. Niektórzy uważają, że taka egzystencja uwłacza ludzkiej godności. Wszak widok kobiety umierającej na zatorowość płuc, która leży pod respiratorem, ma zapalenie gardła i wysoką gorączkę, której żadne środki nie są w stanie usunąć oraz lekarzy ratujących ją zastrzykami z morfiną, pompami i innymi środkami, rodzi współczucie i chęć pomocy. Jeśli nie można przywrócić zdrowia i normalnego funkcjonowania człowiekowi, to czy nieuzasadniona jest w takim przypadku eutanazja? Czy wówczas przejawia się ona jako miłosierdzie? Lekarze stają przed problemem: jak zareagować, gdy chory prosi o śmierć, naprawdę i wytrwale, jak skazaniec o łaskę.

Z drugiej strony patrząc, eutanazja może prowadzić do nadużyć, gdyż lekarz będzie miał prawo „zabijać na wezwanie” nie tylko samego chorego, ale także niecierpliwych spadkobierców lub zawistnych sąsiadów, a karetka pogotowia będzie się kojarzyć ze szwadronem śmierci, który jeździ po mieście i dobija chorych⁸. Jeśli jednak prawo do godnej śmierci zostanie uznane przez kolejne, od Holandii poczynając, kraje, dlaczego miałyby się ono odnosić tylko do cierpiących i umierających. Zaraz pojawiłyby się głosy, że powinno ono być przynależne także zdrowym i silnym, którzy mogliby wybierać czas i sposób swego umierania. Problem zasługuje jednak na poważniejsze traktowanie. Chociaż dla wielu lekarzy wcale nie istnieje, ponieważ mają oni mocne przekonanie, że ich poczucie moralnych zobowiązań wobec chorych bezwzględnie zabrania im stosowania eutanazji. Ten punkt widzenia musi być szanowany i nie wolno mieć do niego moralnych

⁸ Por. K. Tukałłów, *Eutanazja czyli morderstwo w majestacie prawa*, „Przewodnik Katolicki” (2001) nr 18, s. 41.

i filozoficznych zastrzeżeń. Każdy człowiek ma prawo postanowić, że w żadnych okolicznościach, nigdy, nie zabije innego człowieka⁹.

Zwolennicy eutanazji twierdzą, że tylko zalegalizowana eutanazja zdejmuje z lekarzy moralną i prawną odpowiedzialność za to, co nazywają czynem miłosierdzia, a z drugiej strony pozwalają godnie zakończyć życie osobom cierpiącym ponad granice wytrzymałości.

Takie oto słowa odnośnie do osób zatrudnionych w służbie zdrowia znajdujemy w *Deklaracji o eutanazji* wydanej przez Świętą Kongregację Nauki Wiary 5.05.1980 roku: „Jeśli chodzi o osoby zatrudnione w służbie zdrowia, to powinny czynić wszystko, by całe swoje doświadczenie zawodowe przeznaczyć dla dobra chorych i umierających. Niech jednak pamiętają, że podopiecznym należy się także inna pociecha, i to o wiele bardziej konieczna, mianowicie wielka dobroć i gorąca miłość. Posługa zaś, jaką świadczą ludziom, jest oddawana także samemu Panu, który powiedział: «Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40)”.

Jest wiele czynników społecznych wpływających na akceptację eutanazji. Nie sposób ze wszystkimi się zmierzyć, aby zapytać, czy są one miłosierne, a więc szukające prawdziwego dobra rozwiązania. Zwróćmy uwagę na niektóre.

Prawo Boże „Nie zabijaj” zostaje potraktowane przez zwolenników eutanazji jako muzealny zabytek, jako przesąd wywodzący się z naznaczonej magią przeszłości, który współczesnej, racjonalistyczno-technologicznie wyprofilowanej mentalności jedynie przeszkadza¹⁰. Na czym polega fenomen tej nowoczesnej mentalności? Otóż współczesną mentalność, którą charakteryzuje odejście od perspektywy chrześcijańskiej najlepiej charakteryzuje Jan Paweł II w *Evangelium vitae*.

U kresu życia człowiek staje w obliczu tajemnicy śmierci. Dzisiaj w wyniku postępu medycyny i w kontekście kulturowym zamkniętym często na transcendencję, doświadczenie umierania nabiera pewnych nowych cech charakterystycznych. Kiedy bowiem zaczyna przeważać tendencja do uznawania życia za wartościowe tylko w takiej mierze w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, cierpienie jawi się jako nieznośny ciężar, od którego trzeba się za wszelką ceną uwolnić. (...) Ponadto człowiek, odrzucając swą podstawową więź z Bogiem lub zapominając o niej, sądzi, że sam jest dla siebie kryterium i normą oraz uważa, że ma prawo domagać się również od społeczeństwa, by zapewniło mu możliwość i sposoby decydowania o własnym życiu w pełnej

⁹ Por. S. Olejnik, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź, Teologia moralna*, t. 6, Warszawa 1990, s. 230- 238.

¹⁰ Por. M. Moskwa, *Morderstwo czy miłosierdzie?*, „Wiedza i Życie” (2003) nr 11, s. 34- 38.

i całkowitej autonomii. (...) W takim kontekście coraz silniejsza się staje pokusa eutanazji, czyli zawładnięcia śmiercią poprzez spowodowanie jej przed czasem i «łagodne» zakończenie życia własnego i cudzego. W rzeczywistości, to, co mogłoby się wydawać logiczne i humanitarne, przy głębszej analizie okazuje się absurdalne i niehumanitarne. Stajemy tu w obliczu jednego z najbardziej niepokojących objawów «kultury śmierci» szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, według której obecność coraz liczniejszych ludzi starych i nieprawnych wydaje się zbyt kosztowna i uciążliwa. Ludzie ci bardzo często są izolowani przez rodziny i społeczeństwo, kierujące się prawie wyłącznie kryteriami wydajności produkcyjnej, wedle których życie nieodwracalnie upośledzone nie ma już żadnej wartości (EV, 64).

W tej samej encyklice rozwój kultury śmierci zostaje powiązany z kryzysem wiary: „Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka prowadzi nieuchronnie do materializmu praktycznego, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu. Ujawnia się tu także niezmienna prawdziwość słów Apostoła: «A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic zdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi» (Rz 1, 28)” (EV, 23).

Encyklika pokusę zabicia siebie w eutanazji interpretuje jako „odrzucenie absolutnej władzy Boga nad życiem i śmiercią, o której tak mówi w modlitwie starożytny mędrzec Izraela: «Ty masz władzę nad życiem i śmiercią: Ty wprowadzasz w bramy otchłani i Ty wyprowadzasz» (Mdr 16, 13)” (EV, 65). Encyklika ukazuje też inną drogę: „Pewność przyszłej nieśmiertelności i nadzieja na obiecane zmartwychwstanie rzucają nowe światło na tajemnicę cierpienia i śmierci i napełniają wierzącego niezwykłą mocą, która pozwala mu zaufać zamysłowi Bożemu” (EV, 67).

Jak wyjaśnić jednak ten nagły wzrost akceptacji dla rozwiązania, którym jest eutanazja? Wydaje się, że pozytywne nastawienie do eutanazji jest efektem medialnej propagandy i przewyciężenie ignorancji w tej dziedzinie może doprowadzić do zmiany orientacji. Gdyby społeczeństwo знаło prawdę o eutanazji, z pewnością liczba entuzjastów „ostatecznego rozwiązania” dalece by się przerzedziła. O czym nie wie społeczeństwo jeśli chodzi o eutanazję? Przede wszystkim prawna możliwość eutanazji wcale nie oznacza większej autonomii pacjenta. Jest inaczej. W oparciu o doświadczenia z Holandii wiadomo, że to lekarz staje się panem życia i śmierci człowieka¹¹.

¹¹ Por. J. C. Willke, *Życie czy śmierć. Stare i nowe tajemnice eutanazji*, Gdańsk 2000.

Człowiek współczesny ceni sobie swobodę decydowania o swoim losie we wszystkich jego wymiarach, również decydowania o swoim życiu. Postępujące wciąż dążenia do perfekcjonizmu i kwestia jakości życia są silnie eksponowane. Stąd też właśnie eutanazja cieszy się coraz większym przyzwoleniem społecznym.

Współczesne społeczeństwo boi się przemijania, zmarszczek, utraty sił fizycznych. Lansowany przez media kult zdrowia, witalności i młodości sprawia, że choroba i starość stały się czymś wstydlivym. Rozpad rodziny i tradycyjnych więzów powoduje, że słabych, starych i chorych coraz częściej pozostawia się samym sobie. Obserwujemy wpływ hedonizmu i utylitaryzmu, który rzuca na obraz człowieka i jego życia. Zdrowie rozumie się coraz bardziej jako ideał witalności i ważny element w drodze do szczęścia, usprawiedliwiającej wszelkie środki, którymi owe ideały mogą być osiągnęte. Jeżeli więc ciało jest osłabione bądź uszkodzone, w takim stopniu, że człowiek nie może już dłużej żyć w użyteczny sposób, wtedy fizyczna egzystencja wydaje się bezwartościowa i bez jakiegokolwiek znaczenia. Tam, gdzie życie zależy przede wszystkim od pełnych fizycznych oraz intelektualnych możliwości, słaby człowiek zaczyna się wydawać bezużyteczny. Możliwość eutanazji może zatem oznaczać także presję społeczeństwa i opinii publicznej. Im bardziej argument jakości życia jest głęboko zakorzeniony w kulturze, tym bardziej obniża pozytywną samoocenę ludzi słabych i chorych. Życie ludzkie uważane jest za wartość tylko wtedy, gdy związane jest z sukcesami i stanowi źródło przyjemności. Jeżeli niesie ze sobą cierpienie i ból, wtedy jawi się jako ciężar, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić. Gdy zaś nie ma innej możliwości, trzeba położyć kres życiu przez eutanazję. Życie, które jest święte, przestaje nim być, gdy jego jakość się obniża. A legalizacja eutanazji daje na to jawne przyzwolenie, daje do zrozumienia, że to jest dobre. Rodzi się pytanie: czy zatem prawo do życia mają mieć tylko osoby młode, zdrowe i bogate?

Przeciwko eutanazji świadczy fakt, iż każdego dnia rodzi się nadzieja na to, że naukowcy opracują lekarstwo na nieuleczalną chorobę lub odnajdą środek przynoszący ulgę cierpieniom pacjentów i wiarę w lepsze jutro. Medycyna zna także przypadki dowodzące tego, że chory został zabity niepotrzebnie. Jeśli tak było istotnie, to lekarz dopuścił się zabójstwa pod pozorem eutanazji¹².

¹² Por. M. Graczyk, *Dlaczego nie wobec eutanazji: moralna ocena eutanazji w kontekście godnej śmierci i umierania*, „Ziarna” (1993) nr 9, s. 14- 16.

Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”

Zwolennicy eutanazji często mówią o zapewnieniu „godnej śmierci” osobie cierpiącej. Według nich ta pomoc ma być aktem miłosierdzia. Zwróćmy uwagę, że można mówić o „niemiłosiernej eutanazji”.

Warto zauważyć, że błędnie pojmowane miłosierdzie było powodem do podjęcia przez Hitlera programu eutanazji, jako początku eksterminacyjnej eugeniki. W tej sprawie zawsze jest tak samo – nieszczęśliwi rodzice piszą do władz: „Zabijcie, albo pozwólcie nam zabić nasze kalekie dziecko”.

Grzegorz Górny w swoim artykule: *Bez wyobraźni miłosierdzia* („W Drodze 2007”, nr 4) podaje następujące przykłady nadużyć związanych z eutanazją¹³.

Najsłynniejszym na świecie eutanastą jest amerykański anatomopatolog. Kiedyś pewna chora kobieta zwróciła się do Jacka Kevorkiana, najsłynniejszego amerykańskiego eutanasty z prośbą o „dobrą śmierć”. W ostatniej chwili jednak rozmyśliła się i zapragnęła żyć. Nie zważając na jej protesty, doktor Kevorkian założył jej na głowę foliową torebkę, ścisnął na szyi i – mimo rozpaczliwej obrony – pozbawił ją życia. W sądzie tłumaczył się, że w ten sposób okazał chorej miłosierdzie.

Kanadyjska prawniczka prof. Margaret Sommerville z Toronto wspomina spotkanie z pewnym holenderskim lekarzem, który chwalił się, jak wielu dokonał eutanazji, w jego mniemaniu czynów miłosierdzia. Przekonywał ją przy tym, że sytuacja była tak dramatyczna, iż nie miał innego wyjścia. Jeden z przypadków dotyczył 80-letniej pacjentki, która była całkiem zdrowa, ale po śmierci męża czuła się bardzo samotna i przez trzy miesiące, tydzień w tydzień, prosiła lekarza, by ją zabił. W końcu doktor spełnił życzenie chorej, uznając, że nie ma innego wyjścia. „A czy zaproponował jej pan, żeby kupiła sobie kota?”, zapytała profesor Sommerville. Lekarz zaprzeczył, po czym zachwycony aż stuknął się w czoło i wykrzyknął: „Ale to rzeczywiście mogło być jakieś rozwiązanie”.

A oto znana historia z naszej polskiej ziemi. Dodam chyba najbardziej medialna. Przed kilkoma laty Janusz Świtaj, sparaliżowany od wielu lat mężczyzna wystosował do sądu dramatyczny apel z prośbą o wykonanie na sobie eutanazji – od razu znalazło się wielu życzliwych, domagających się spełnienia jego żądań. Powstały nawet strony internetowe, na których solidaryzowano się z nim i zbierano podpisy pod wnioskiem o zalegalizowanie eutanazji. Ich autorzy powoływali się na współczucie, litość, a nawet miłosierdzie dla cierpiącego bliźniego.

¹³ G. Górny, *Bez wyobraźni miłosierdzia*, <http://mateusz.pl/wdrodze/nr405/08-wdr.htm> (28.03.2012).

Poważni publicyści pisali, że wszelkie argumenty przeciwko eutanazji można wyrzucić za okno, kiedy staje się twarzą w twarz z bólem drugiego człowieka. Oto obecna sytuacja Janusza. Dostał specjalny wózek inwalidzki, znalazł pracę w fundacji Anny Dymnej i jego życie zaczęło nabierać barw. Teraz sparaliżowany Janusz Świtaj zdaje maturę i chce rozpocząć studia¹⁴.

Historia Janusza Świtaja stała się symbolem dla osób niepełnosprawnych, skazanych na cierpienie i samotność, walczących o prawo do chwil radości. Jego historia pokazała, że tak naprawdę siła jest w nich samych.

Minęło w sumie niewiele czasu, a Janusz Świtaj stał się człowiekiem pełnym zapału, zaczął marzyć, w jego życie wstąpiła nadzieja. Co takiego się stało? Otóż, jak podkreślają animatorzy ruchu hospicyjnego, prośba o śmierć pojawia się najczęściej w momencie depresji, braku poczucia sensu życia, opuszczenia. Człowiek w takim stanie czuje się nikomu niepotrzebny.

Wystarczyło, że włączył się nowy czynnik – troska, opieka, miłosierdzie innych ludzi – a życie chorego, tak pełne do tej pory poczucia bezsensu, nabrało rumieńców. Ciekawe, jak się czują w tym momencie ci, którzy zagrzewali Janusza Świtaja do walki o eutanazję? Powoływali się przecież na miłosierdzie, ale miłosierdzie to nie fabrykowanie łatwych wzruszeń na odległość, które czynią nas lepszymi we własnych oczach, gdyż przejmujemy się losem innych.

Miłosierdzie rzeczywiście wymaga wyobraźni. Określenie to wprowadził Jan Paweł II, który podczas pielgrzymki do Polski w Krakowie mówił o „wyobraźni miłosierdzia”¹⁵. Takie bowiem sytuacje, jak Janusza Świtaja i wielu innych równie doświadczonych przez cierpienie osób, pozwalają przejawić się ludzkim cnotom, solidarności, współczuciu, empatii, miłosierdziu. On prosił o uwagę, a nie „miłosierdzie” w śmiertelnościami zastrzyku. Bez takich ludzi o wiele mniej wiedzielibyśmy o ludzkiej miłości i poświęceniu. Eutanazja to jakby próba wyeliminowania sytuacji, w których możemy okazywać nasze człowieczeństwo.

¹⁴ Janusz Świtaj będzie studentem, <http://www.dlaczego.com.pl/news/show/2348>, (28.03.2012).

¹⁵ Papież zachęcał do „wyobraźni miłosierdzia” i prosił: „Niech orędzie o Bożym Miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi”. Zachęcając do naśladowania Boga w Jego miłosierdziu i kształtowania takiej postawy w relacjach między ludźmi, wskazywał równocześnie na najważniejsze współczesne znaki czasu, które domagają się ich dostrzeżenia i rozwiązywania dla dobra społeczności i każdego indywidualnego obywatela. Por. Jan Paweł II, *Bądźmy świadkami miłosierdzia*. Homilia podczas mszy świętej beatyfikacyjnej. Błonia krakowskie, 18.08.2002, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/8pl_blonia_18082002.html (28.03.2012).

Troska o właściwie pojęte miłosierdzie w kontekście eutanazji

Najlepszym argumentem przeciw „godnej” śmierci jest prawdziwa godność umierania zapewniona przez najbliższych chorego, a także wydolny system opieki zdrowotnej przy wsparciu wolontariuszy wiedzionych do umierającego ideałami miłosiernego samarytanina. Warto zwrócić uwagę na fakt, że ludzie widzący pozytywnie eutanazję, jako wyjście najczęściej chcą powiedzieć: „Nie chcę być sam, nie umiem żyć niepotrzebny i poniżany przez brak troski, chcę odnaleźć sens cierpienia i życia w takim stanie”. To wielkie wyzwanie dla nas jako społeczeństwa. Mówimy, że chory jest szczególnym skarbem Kościoła. Warto więc stawiać sobie i innym pytania typu: Jak traktujemy takie skarby z sąsiedztwa? Kiedy ostatnio byliśmy u chorej ciotki, dziadka? Każdy z nas powinien sobie odpowiedzieć, czy w obliczu chorego, starszego potrafimy odnaleźć Chrystusa. Jeśli jesteśmy obojętni, po trosze stajemy się winni znieczulicy, której konsekwencją staje się rosnąca aprobata dla eutanazji. Zaczynamy od odpowiedzi na temu podobne pytania.

Mówiąc o chrześcijańskim miłosierdziu, mamy na myśli czyny, które są moralnie dobre. Teologia nie tylko opisuje ludzkie czyny, ale także podaje kryteria do moralnej ich oceny. Czyn (także myśl ludzka) w życiu każdego człowieka odgrywa bowiem niezwykle ważną rolę, ponieważ kształtuje, tworzy jego osobowość, postawy, wpływa na rozwój życia duchowego lub przeciwnie – poniża, degraduje osobę, hamuje jej rozwój jako człowieka i chrześcijanina. To czyny mówią o tym, kim jest dany człowiek, stanowią o jego dobroci lub złu, one objawiają jego podobieństwo lub niepodobieństwo do obrazu Syna Bożego. Każdy czyn pozostawia w człowieku jakiś ślad, pomnaża dobro lub pomniejsza je, dlatego tak niezwykle ważne są ludzkie wybory, decyzje i działanie.

Prawdziwe miłosierdzie dla drugiego człowieka wzoruje się na Miłosierdziu Bożym¹⁶. A więc najpierw współczucie, potem poszukiwanie źródła bólu, a potem trwała praca nad czytelnością propozycji poprawy sytuacji.

W Bogu słowa: „miłość”, „wierność”, „nadzieja”, „ufność”, „miłosierdzie” splata się w jedno wielkie „kocham”. Możemy jednak mówić o dwóch stronach miłosierdzia: „dla nas” – ulitowanie się nad naszą słabością, wybaczenie, wyrozumiałość dla niedoskonałości oraz „do

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in Misericordia* O Bożym Miłosierdziu, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/dives.html (28.03.2012).

nas” – Bóg patrzy na nas w całkowicie pełny sposób. Widzi wszystko, co sprawia nam ból, trudność dużo wcześniej niż my sami.

Wzorując się na Bogu, możemy również realizować miłosierdzie na dwa sposoby: pomoc cierpiącym w ich bólu, fizycznym czy duchowym oraz przypominanie o ewangelicznym podejściu do cierpienia, które może przynosić zbawienie. Oznacza to w praktyce: zauważenie człowieka potrzebującego i przejęcie się jego losem, trwała wspólnota z człowiekiem potrzebującym, brak stosunku poniżającego, podkreślanie godności człowieka.

Miłosierny jest człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka jakiegokolwiek by ono nie było, jest gotowy (nie ciekawy) do niesienia pomocy, wrażliwy na cudze cierpienie (co świadczy o współodczuwaniu), świadczy pomoc w cierpieniu możliwie skutecznie, angażując swe serce i to, co posiada, daje swoje „ja” otwierając je dla drugiego, czyli daje bezinteresowny dar z samego siebie, pomaga „bardziej stawać się” drugiemu człowiekowi. Nie ma w takim podejściu miejsca na eutanazję rozumianą jako czyn miłosierdzia.

Zakończenie

Jezusowi Miłosiernemu spodobало się przypomnieć najważniejszy atrybut Boga na naszej ziemi przez posługę św. s. Faustyny i bł. ks. Michała Sopoćki. Ufność względem Miłosiernego Boga to jeden fundament duchowości i postawy św. Faustyny. Drugim jest miłosierdzie względem człowieka. Przy czym miłosierdzie ludzkie ma być odzwierciedleniem Bożego Miłosierdzia, mającego na uwadze zbawienie wieczne człowieka. Takie pojęcie miłosierdzia względem człowieka niekoniecznie tożsame jest z filantropią. Otwiera się nie tylko na potrzeby materialne człowieka, ale ma na uwadze przede wszystkim zbawienie duszy.

Może właśnie naszym zadaniem jest pokazanie Europie i światu, że uda nam się oprzeć pokusie eutanazji poprzez praktykowanie miłosierdzia chrześcijańskiego i ludzkiej solidarności. Należy dbać nie tylko o ciało, ale o duszę drugiego człowieka. Jeśli nie zabraknie wśród nas miłosiernych samarytan, będziemy umieli wzruszyć się głęboko na widok cierpienia oraz umierania i czuwając, będziemy służyć życiu aż do ostatniego oddechu.

Słowa kluczowe: eutanazja, fałszywe miłosierdzie, kult zdrowia, życie ludzkie, wyobrażenia miłosierdzia